

ROZWÓJ

Niemcy odkrywają swoje karty

Za zgodę na zachodnią granicę — żądają wolnej ręki w stosunkach do Polski

BERLIN 18.2. Przemawiając wczoraj na zebraniu partii demokratycznej w Berlinie, były minister Koch-Weser poruszył między innymi zagadnienie niemieckiej polityki wschodniej, oświadczając, że Niemcy nie zgodzą się nigdy na to, aby Prusy wschodnie pozostały wyspą, odciętą od terytorjum Rzeszy.

— Jeżeli zawarliśmy pokój na zachodzie mówił minister—to uczyniliśmy to przede wszystkim z tego powodu, aby móc zapoczątkować silną i stanowczą politykę wschodnią. Myśl o wojnie z Polską wyłączyć należy w zupełności, niemniej jednak polityka niemiecka powinna otrzymać kierunek, prowadzący do przyznania Niemcom prawa u-

zyskania na wschodzie korzystniejszych granic.

Najgłębszy sens, jaki tkwi w umowie warszawskiej, polega—zdaniem ministra na tem, aby utrzymać 15 tys. kolonistów niemieckich na ich roli.

Schwytnie niebezpiecznego zbira z czerezwyczajki

Władze bezpieczeństwa, likwidując od pewnego czasu organizację Centralnego komitetu partii komunistycznej Polski, aresztowały między innymi jednego z członków tej partii, którego tożsamości nie można było początkowo ustalić.

Sędzia śledczy do spraw komunistycznych przy sądzie okręgowym, po żmudnym dochodzeniu, zdemaskował wreszcie w tych dniach niebezpiecznego zbira bolszewickiego, który grasował w Warszawie, zajmując najwybitniejsze będąc stanowisko w ruchu komunistycznym w Polsce.

Wynik dochodzenia przeszedł wszelkie oczekiwania.

Okazało się, że aresztowanym działaczem komunistycznym jest nikt inny, jak Kazimierz Cichowski, posiadający bogatą kartę w dziejach bolszewizmu.

Bolszewicki oprawca, Cichowski był w 1918 roku komisarzem bolszewickim do spraw polskich w Petersburgu i znany był w Rosji sowieckiej z tego, że przyczynił się do rozstrzelania wielu Polaków.

W roku 1920 Cichowski stał na czele rządu bolszewickiego na Litwie środkowej.

Do Polski przybył Cichowski w 1921 roku, mając za zadanie dokonanie przewrotu co—rzecz naturalna—pozostało w sferze jego niedoścignionych marzeń.

Cichowski stanął na czele partii komunistycznej, jako faktyczny prezes Centralnego komitetu partii komunistycznej, a przedtem sekretarz frakcji poselskiej komunistycznej.

Zdrajca ten przez szereg lat kierował w Polsce całym ruchem komunistycznym, będąc głównym łącznikiem z Moskwą. Pomimo

to, przez dłuższy czas potrafił się ukrywać i był nieuchwytny.

Cichowski dysponował wielkimi sumami pieniędzy i on to puszczał za pośrednictwem partii komunistycznej w Polsce fałszywe banknoty 100-dolarowe, przeznaczone na cele agitacji bolszewickiej.

Kazimierz Cichowski jest synem nieznanego już dziś znanego obywatela ziemskiego w Rałomskim i synem hrabianki p. L.,

pochodzącej z jednej z arystokratycznych rodzin polskich.

Brat Cichowskiego jest profesorem teologii.

Rodzina Cichowskiego wyrzekła się zbira bolszewickiego, którym oddawna pogardza.

Kazimierz Cichocki jest człowiekiem wysoce inteligentnym. Kształcił się na politechnice w Liege.

Czy już Polska czy jeszcze okupacja?

Od znanej powieściopisarki p. Marji Rodziewiczówny, otrzymała red. „ABC“ list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 14 lutego rb. byłam obecna na sali sądu Najwyższego podczas rozpraw o los majątków, skonfiskowanych powstańcom polskim przez rządy rosyjskie.

Słuchając mow reprezentantów urzędów Rzplitej Polskiej, pytałam w duchu, czy ci ludzie, mówiący po polsku są Polakami, gdyż oświadczenia, które słyszałam, nie mogły wyjść z duszy Polaka.

Więc kary, które spadały na Polaków za ich walkę o wolność Ojczyzny, były karami legalnymi?

Więc my nie jesteśmy dalszym ciągiem Polski Piastów, Jagiellonów, Polski przedrozbiorowej, a jesteśmy nowotworem przeszłości?

Więc my wyrzekamy się świętych boha-

terów naszych powstań narodowych, nazywając katów ich—reprezentantami prawa?

Więc Ci, których imiona my czcimy i cześć będziemy, zostali zaliczeni do buntowników przeciw prawu?

Więc Polska przejęła na własność mienie, tym bohaterom przez bandytów zagrabione?

Więc córka powstańca, żądająca zwrotu jej ojcu—powstańcowi przez Moskale ziemi, spotyka się w Sądzie Polskim z naigraniem od osoby, która winna być stróżem prawa?

Czy nie znajdzie się w naszej Ojczyźnie człowiek lub władza, któraby uniemożliwiła urzędnikom Państwa podobne występy, których świadkiem byłam 14 lutego rb.

Proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie tego listu w Pańskiej gazecie i o przyjęcie wyrazów mego zupełnego szacunku.

M. Rodziewiczówna.



Prze-
zaziębienie
reumatyzmie
bólach głowy
ASPIRIN
tabletki

Originalne opakowania z czerwonym banderolem i znakiem
Aspirin w postaci trójkąta na doświadczenia we wszystkich aptekach

PRZEZ RADJO

ŚRODA 19.11. 1930 r.

- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych
- 13,10 Komunikaty: meteorologiczny, gospo-
darczy, harcerski
- 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,45 O ambasadach i ambasadorach, mó-
wić będzie p. St. Małachowski
- 18,45 Rozmaitości
- 19,10 Skrzynka pocztowo-rolnicza Gielda rol-
nicza
- 19,25 Płyty gramofonowe
- 19,40 Radjokronika — wygl. M. St. powski
- 19,58 Sygnał czasu
- 20,00 Odczytywanie programu na dzień na-
stępny. Wiadomości bieżące.
- 20,30 Transmisja z Krakowa.
- 21,10 Kwadrans literacki z Warszawy „Maj-
dan„ nowela A. Radka.
- 22,10 Feljeton „Z życia Polaków w Danji„
p. Pankiewicz
- 22,25 Komunikaty meteor., policyjny, sport
- 22,35 Komunikat P.A.T.
- 23,00 Muzyka taneczna

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY I DEWIZY.

Dolar Stan. Zjedn.	887 (sprzed. 889 kup. 8,85)
Franki franc.	34,92 1/2 (sprzed. 35,01 k. p. 34,83)
Belgia	123,25 (sprzed. 124,56 kup. 123,94)
Londyn	43,35 (sprzedaż 43,46 kupno 43,23)
N. Jork	8,921 (sprzedaż 8,941 kupno 8,901)
Szwajcaria	172,06 (sprzed. 172,49 kup. 171,63)
Włochy	46,67 (sprzedaż 46,79 kupno 46,55)
Paryż	34,91 (sprzedaż 35,00 kupno 34,82)
Gdańsk	173,28 (sprzed. 173,71 kup. 172,85)

Obroty małe. Tendencja niejednolita. Do-
lar gotówkowy w obrotach pozagieldowych
8,87 1/2 Rubel złoty 4,67. Gram czystego zio-
ła 5,9244

OFIARY.

Nr. 20 Na najbiedniejsze dzieci od p.
Tomezaka Seweryna Zł. 5

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Miejskie Kino Oświat.
 Od 18.11. do 24.11. 1930 r.
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
H ■ MONTE ■ H
R ■ A ■ B ■ I
 Według powieści
 A. DUMASA.
 W rolach głównych
 LIL GAGOWER
 —
 Bernard GOETZKE
R ■ A ■ B ■ I
A ■ CHRISTO ■ A
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 Następny program „Mocny Człowiek“

Niezwykłe doświadczenie telepatyczne

Jednego z ostatnich dni na rue Rousse-
let w Paryżu, a więc na ulicy, przy której
znajdujesię mieszkanie porwanego genera-
ła Kutiepowa, pojawił się jakiś wysoki męż-
czyzna z brodą, który szedł krokiem auto-
matycznym,

jak we śnie

z oczami martwo utkwionymi przed siebie, a
za nim postępowało trzech panów z parys-
kiej szkoły psychologicznej, wykonujących
nad nim kontrolę.

Było to medjum, które się podjęło wyśle-
dzie drogę przebytą przez porwanego. Szło
dokładnie temi ulicami i z takimi zakręta-
mi na prawo i na lewo aż do Bulwaru Inwa-
lidów i z powrotem, jak wedle śledztwa mu-
siał iść generał Kutiepow w dzień swego
porwania.

Po drodze przy ul. Daniela Lesuer, me-
djum weszło do kamienicy pod nr. 4, jakby
chciało wskazać, że do tego domu po dro-
dze wstąpił Kutiepow. Ale odźwierny kamie-
nicy oświadczył, że generał tam był zupełnie
nieznany, tylko pojawiła się w tym domu
później policja, dopytująca się o

szare auto

które stało opuszczone przed bramą tej po-
siadłości.

Mężczyzna w transie znalazł się wresz-
cie z powrotem przy ulicy Rousselet i zaczął
drzeć nacałem ciele, było to bowiem w miej-
scu, gdzie niewątpliwie dokonano porwania.

Do tej chwili doświadczenie telepaty nie
dało nic nowego kontrolującym go psycho-
logom i towarzyszącym dziennikarzom.
Wszystko było już znane z zeznań rozma-
itych świadków, ale od tej chwili sprawa za-
częła się stawać coraz to bardziej zajmująca

W tem miejscu bowiem telepata zażądał
ażeby

zawiązano mu oczy

i sprowadzono automobil, który ruszył z miej-
sca w wolnym tempie. Szofer prowadził auto
wedle wskazówek telepaty z zawiązanymi
oczami, który komenderował z wnętrza:

— Na lewo... na prawo... stać!

W tej chwili cały korowód znalazł się
przy placu Vauban.

— Straciłem wszelki ślad, — szepnął te-
lepata, zdejmując opaskę z oczu.

Następnie puścił się w dalszą drogę pie-
szo. Z ręką na oczach przeszedł w poprzek
ulicę, narażając się na przejechanie, a przy-
bywszy na Avenue de Villars, zatrzymał się,
wołając:

— Prędko dajcie mi automobil!

Opaskę znowu umieszczono na oczach.
W tej chwili medjum wewnątrz automobi-
lu zaczęło wydawać jęki:

— Cierpię — mówił telepata — mam wra-
żenie że otrzymałem potężny cios
w czaszkę.

Rozkazy jego dawane szoferowi, zaczę-
ły się stawać coraz to cichsze:

— Zawróćisz teraz na prawo.. na lewo.

Nareszcie, po kilku minutach, telepata
wydał okrzyk cierpienia. Rysy jego się ści-
gnęły boleśnie:

— Stań! Stój!

W tej chwili był to człowiek zupełnie
przekształcony, który wysiadł z automobi-
lu, przebył ulicę w poprzek jednym skokiem i u-
derzył czołem o wielką bramę wjazdową.

Opaska spadła mu z oczu!

— Ach! Jakże ja cierpię.

Tymczasem zgromadził się tłum. Poli-
cjanci rzucili się do robenia porządku...

Gdzież bowiem znalazł się cały orszak?
Oto przy ulcy Grenelle przed ambasadą

republiki sowieckiej!...

Można sobie wyobrazić emocję policyj-
nych inspektorów i policjantów, pełniących
ochronę ambasady.

— Dajcie mu spokój — odezwał się
ktos z orszaku — my i tak odchodzimy.

Czy telepata wiedział, gdzie się znajdo-
wał? Zdawało się, że stracił przytomność.
Jego przyjaciele dostownie odnieśli go na rę-
kach aż do automobilu. Dopiero w małej
i ustronnejkawiarence telepata przyszedł
do siebie i zwierzył się ze swoich wrażeń
dziennikarzom:

— Cierpiałem okropnie. Doznawałem in-
stynktownego pragnienia, aby wejść do do-
mu, którego nie znam, w którym nigdy nie
byłem, a niemożność dalszego prowadzenia
mej drogi zgnębiła mnie zupełnie.

— Czy on tam wszedł?

— Mam głębokie przekonanie że tak i
prawie pewien jestem, że tam się jeszcze
znajduje.

— Czy pan sądzi, że żyje?

— Do tej chwili, sądzę że tak...

W tem miejscu wmieszali się przyjacie-
le telepaty oświadczając:

— Kiedy wypocznie, podejmie swe po-
szukiwania na nowo.

— A więc — czakajmy!...

Zwycięstwo Petkiewicza

NOWY JORK 18.2 Wczorajszy bieg Pet-
kiewicza na 5000 metrów w zawodach urzą-
dzonych w Madison Square Garden przez
nowojorski Athletic Club, był w całej pełni
triumfem polskiego sportowca.

Petkiewicz pobił 9 współzawodników na
głowę i przybiegł do mety 15.1 jednej piątej

sek., pozostawiając głównego swego współ-
zawodnika Rekersa o 9 metrów w tyle.

Ostatnich 34 rundy przebiegł Petkiewicz
w bardzo ostrym tempie budząc niezwykle
entuzjazm widzów.

Po zwycięstwie zerwała się długo nie-
miłkająca burza oklasków.

PRZECIWKO MOSKWIE

Na odłożonym na czwartek, z powodu zachorowania na gripę p. Tardieu, posiedzeniu francuskiej rady ministrów zapaść ma decyzja co do stanowiska rządu wobec interpełacji w sprawie działalności agentów sowieckich we Francji. Porwanie generała Kutiepo wa oraz stwierdzony udział kominternu w rebelji Indochińskiej wytworzyły w kołach parlamentarnych atmosferę nieprzyjazną dla Sowietów.

„Le Matin” utrzymuje, że jeśli parlament postawi stanowczo kwestję zniesienia ambasady, to rząd nie będzie się sprzeciwiał zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Oczywiście, wszystko, zdaje się za leżeć od tego, czy poszlaki w sprawie porwania gen. Kutiepo dostatecznie i bezspornie zdemaskują autorstwo G. P. U. Ambasador Dowgalewski zapewne nie będzie się mógł utrzymać w Paryżu zwłaszcza po stanowczej odmowie p. Tardieu wydalenia wojskowych Rosjan z generałem Gołowinem na czele, czego żądała Moskwa.

Co się zaś tyczy zamierzonej ewentualnie wspólnej demarche mocarstw w Moskwie przeciwko prześladowaniom religijnym w związku z pismem Ojca S., to niemiecki urząd spraw zagranicznych przeczy jakimkolwiek zamiarowi przyłączenia się. Niemniej kampania znacznej części prasy niemieckiej przeciwko Moskwie trwa nadal. Powszechną uwagę zwraca artykuł kalolickiej „Germanji”, który wzywa rząd niemiecki do wystąpienia do rządu sowieckiego, aby ten zaprzestał się mieszać do spraw wewnętrznych Niemiec drogą akcji komunistycznej. „Germanja” żąda, aby Rosji sowieckiej zagrożono zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Doszło do ponownego konfliktu niemiecko sowieckiego z powodu akcji rządu sowieckiego przeciwko koncesji niem. „Drusag”

Prasa austriacka zgodnie potępia prześladowania religijne w Rosji. Nawet „Arbeiter Zeitung” stwierdza, iż socjaliści potępiają politykę Stalina. 20 marca mają się odbyć we wszystkich kościołach diecezji wiedeńskiej nabożeństwa za poległych w prześladowaniu w Rosji. Szczególną uwagę prasa poświęca zaczyna propagandzie destrukcyjnej wśród młodzieży całego świata, urabiającej ją odpowiednio przez specjalne dla niej wydawane pisma.

W Europie wychodzi 59 pism komunistycznych dla dzieci i młodzieży, w Stanach Zjednoczonych A. P. — 2, w Ameryce Południowej — 8, w Azji — 6.

„Frankfurter Zeitung” podaje, że w Niemczech bolszewicy wydają 4 pisma dla młodzieży, między innymi „Der Rote Schüler”, w Lipsku, redagowany przez 13-letniego chłopca, zwanego Alex, który w czasie ubiegłego lata przebył w Rosji sowieckiej kilka tygodni, dla zapoznania się z metodami pracy demoralizującej młodzież.

W Anglii protesty przeciwko bolszewizmowi rozbrzmiewają coraz potężniej, przyczem na czoło tego ruchu wysunęli się arcybiskupi anglikańscy i synody archidiecezjalne zgodne z prymasem katolickim Anglii kardynałem Bourne, żądający interwencji w Moskwie. Emocjonalizm humanitarny labourystów nie będzie mógł pozostać głuchym wobec hasła idealistycznych tej nowoczesnej krucjaty.

W sferach „liberalnych” posadzają natomiast Amerykę o popieranie akcji przeciwso-

wieckiej w interesie podboju gospodarczego przyszłej Rosji. Tak samo myślą sami bolszewicy, którzy zaniepokojeni są rokowaniami chińsko-amerykańskimi o pożyczkę dla kolei wschodnio-chińskiej, uwarunkowaną likwidacją uprawnień sowieckich. Poparciem Ameryki Sowiety też tłumaczą zdenuncjowanie przez rząd nankijski zobowiązań chabrowskich, tożsaczość organizacji Siemionowa w Mandżurji i rozbudowę lotnictwa chińskiego za 15 milj. dol. przy pomocy instruktorów amerykańskich.

Dymisja rządu francuskiego

Trudno jest czynić pewne hooreskopy co do rozwiązania przesilenia rządowego. Według przeważającego jednak w środowiskach politycznych zdania, potrwa ono krócej, niż to się zdarzyło w listopadzie r. ub., chociażby ze względu na sytuację międzynarodową.

„Matin” oświadcza wyraźnie, że niezbędne jest, ażeby kryzys został szybko rozwiązany w chwili, gdy przedstawiciele pięciu głównych mocarstw morskich obradują w Londynie. Wszystkie stronnictwa polityczne powinny z tem się liczyć. Ten sam dziennik napomyka na konieczność powołania do rządu radykałów.

Znamienne jest, że radykalny organ „Volonte” wypowiada się stanowczo za ministrem Tardieu. Prezydent, mówi ten dziennik, nie potrzebuje się wahać, powoła on nie zawodnie męża stanu, który w przeciągu kilku miesięcy potrafił dać życiu narodowe mu tak silny bodziec, lecz mąż ten potrzebuje stałej i jednolitej większości.

Według „Le Petit Bleu” są możliwe tylko dwa rozwiązania, zgodne z interesem narodem, mianowicie powrót Poincarego, który obecnie wyzdrowiał już zupełnie, lub gabinet Tardieu.

„L'Homme libre” nie ukrywa swego oburzenia z powodu wczorajszego głosowania. Minister Cheron, powiada dziennik, zauważył wczoraj w Izbie, że w Anglii istnieje również parlament i że gabinet Mac Donalda zdawałoby się mniej uprzywilejowany od francuskiego, jest stale w mniejszości, czyli, że codziennie jest on na łasce koalicji konserwatystów z liberałami. Lecz w Anglii, powiada dziennik, istnieje zmysł polityczny który sprawia, że działacze polityczni są bardziej dyscyplinowani, posiadają większe samozaparcie i wykazują więcej cierpliwości.

Wogóle prasa francuska jest nieco zdezorientowana nagłą dymisją gabinetu. Ogólnie panuje tu przekonanie, iż jedynie Tardieu mógłby ponownie w szybkim czasie utworzyć gabinet. Opinię taką wyraża przede wszystkim wpływowy organ wielkiego przemysłu, „Journal Industriel”. Położenie jednak utrudnia choroba Tardieu, któremu lekarze w dalszym ciągu zalecają, aby nie opuszczał mieszkania. Francuskie koła polityczne z pewnym niepokojem zwracają uwagę, iż w czasie przesilenia gabinetowego we Francji na konferencji rozbrojeniowej w Londynie zapaść mogą ważne, a niekorzystne dla Francji uchwały.

Tragedja pod wodą


O 3 dni uwaga Stanów Zjednoczonych zwrócona była na wioskę kanadyjską Ontario Fall, przy północnym wybrzeżu rzeki św. Wawrzyńca. Dniem i nocą dopytywano się telegraficznie i przez radio o losy nurka Piotra Transa. Większe wydawnictwa ofiarowały znaczne sumy na akcję ratunkową.

Nurek Trans, przy zakładaniu fundamentów pod groblę nowej fabryki papieru na głębokości przeszło 7 metrów, zaplątał się na dnie rzeki w kable podwodne i nie mógł wypłynąć na powierzchnię rzeki. Pozostali na łodzi pomocnicy dniem i nocą pompowali nieszczęsnemu nurkowi powietrze do hełmu, nie tracąc nadziei, że zdołają go utrzymać przy życiu aż do nadejścia doraźnego ratunku.

Zażądano telegraficznie przysłania kilku nurków z Quebecu, skąd natychmiast wysłano trzech najdzielniejszych specjalistów samolotem. Zamiecie śnieżne, jakie w tych dniach

nawiedziły Kanadę, sprawiły, że nurkowie stanęli w Ontario Falls dopiero w 48 godzin po wstrząsającym wypadku. Natychmiast po przybyciu nurków rozwinęła się akcja ratunkowa. Do tej chwili otrzymywano z głębiny sygnały od Transa. Jednemu z spieszących na pomoc nurków udało się od razu zbliżyć się do Transa i dać mu znać, że ratunek przybył. Trans jednak nie reagował już na sygnały. Nurkowie nie tracąc nadziei uratowania swego kolegi, pozostali przez całą noc pod wodą, pracując na zmianę przy blasku reflektorów.

Nad ranem po 71 godzinach od chwili zanurzenia, wypłataną Transa z śmiertelnego uścisku podwodnych kabli i drutów. Niestety, nurek już nie żył, a ciało jego było zupełnie zmarznęte i zeszywniałe. Miał ponadto jedną nogę złamaną a cały strój nurka był podarty.



OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Góreckiego znanego od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie upórcozliwie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.

Nowy sposób propagandy komunistycznej

Bojkotować rosyjskie filmy!

Największa powaga filmowa w Anglii Mr. Terence Atherton, a zarazem jedna z największych powag europejskich, ujawnił w tych dniach bardzo zajmujące wiadomości na temat planów bolszewickich zmierzających do wyzyskania filmu dźwiękowego, jako narzędzia do zrewolucjonizowania świata.

Plany te p. Atherton otrzymał niedawno z Moskwy nie bezpośrednio, ale jako wysłane do jednego z agentów bolszewickiego „Sowkino” bawiącego w Anglii.

Projekt ten jako „Pięcioletni Plan”, jest dokładnie opracowany, a pierwsza jego część jest już wykonywana.

Plan przewiduje, że całe terytorjum sowieckie ma otrzymać przynajmniej 60 tysięcy kin z końcem roku 1933. Dla osiągnięcia tego celu Sowiety postanowiły odjąć ostatni kęs chleba od ust milionów umierających z głodu i przeznaczają 182 miliony rubli na kinoteatry, na budowę pracowni produkujących filmy i na zakup aparatów dla kin dźwiękowych i wreszcie na wykształcenie 46 tysięcy techników kinowych.

Produkcja filmów, zwłaszcza filmów mówionych, ma dorównać produkcji Hollywoodu, a nawet ją przewyższyć. Największe kinoteatry w Moskwie zostały już zaopatrzone w aparaty do filmów dźwiękowych a rosyjscy inżynierowie znajdują się obecnie w Londynie, Paryżu, Berlinie i Hollywoodie, poświęcając wszystkie swe siły na studia.

Niedawno bawił w Londynie w tajemnicy Eisenstein, za paszportem, otrzymanym dla niego przez pewne angielskie towarzystwo filmowe, które ongiś wystawiło jego „Patiomkina”.

Eisenstein jest dyktatorem rosyjskiej produkcji kinowej, a pod jego dyrekcją ma

być wykonywany wspomniany „Plan Pięcioletni”, wedle którego każda wioska, każdy klub robotniczy, każda organizacja i osiedle wiejskie, choćby najmniejsze, ma posiadać swoje własne kino.

Eisenstein otoczony był w Londynie bardzo ścisłymi strażami które miały zapobiec, ażeby nikt się do niego nie dostał z niepożądanych, a zwłaszcza żeby do niego nie dotarli dziennikarze.

Nawet ludzie z fachu kinowego nie wiedzieli i nie wiedzą, co on robił na ziemi angielskiej.

Cały ten bolszewicki wysiłek kinowy ma na celu rewolucyjny i już dzisiaj, oprócz stałych kin, istnieje w bolszewji kilka tysięcy kin ruchomych, które odwiedzają najbardziej zapadłe zakątki sowieckiej republiki.

Z rozwojem i wykonaniem opisanego planu, bolszewicy mają się hasła komunistyczne nietylko po całym własnym obszarze, ale i w Chinach, Abisynji, Afganistanie, Turkiestanie i w Indjach, a wreszcie po wszystkich nawet krajach cywilizowanych, przemycając do nich podstępnie swoje filmy mówione.

W tym celu ma być na ogromną skalę rozwinięta produkcja otwartych i zamaskowanych filmów antyreligijnych i wszelkich takich, które prowadzą do rozkładu obecnej społeczności.

Szczególny nacisk położony będzie na filmy, któreby zachęcały dzieci do buntu przeciw swoim rodzicom.

Na końcu swojej rewelacji Mr. Terence Atherton zrobił słuszną uwagę, że wobec tego podstępного ataku, Anglja i inne państwa cywilizowane i brak odpowiedniej organizacji.

—oOo—

Skarbiec Ameryki

Nikt, kto nagle znalazłby się przed niepozornym domem przy Wallstreet 32 w Nowym Jorku nie przypuściłby zapewne, że tutaj właśnie mieści się największy i najpotężniejszy skarbiec całego świata, w którym spoczywa stale około cztery tysiące ton złota, wartości przeszło 2 miliardów dolarów.

Dokładne miejsce głównego skarbcza w tym niepozornym domu zna tylko kilka osób. Faktem jest, że sklepienia skarbcza sięgają pięciu pięter pod ziemię. Ściany mają potworną wprost grubość i siłę. Skarbiec główny jest wybudowany w skalę, na której opiera się fundamenty całego budynku. Drzwi do skarbcza prowadzące ważą 60 ton, potężne zawiasy jednak tak misternie są konstruowane, że drzwi poruszać można naciśnięciem palca.

W domu przy Wallstreet 32 rząd amerykański gromadzi zapasy złota, skupując w każdej formie o ile ma ono wartość wyższą od stu dol. Złoto przetapia w specjalnym laboratorium, przyczem dba się nadzwyczajnie o to, ażeby w czasie stapiania nie stracić ani jednej uncji tego metalu. Dym wytwarzający się podczas tego procesu i zawierający mikroskopijne złoto nie ulatnia się np. kominem, ale łapie się go w komorach i podaje zapomocą skomplikowanych aparatów działaniu elektrycznego prądu. Wszelkie odpadki gromadzi się starannie, a pieczętliwość wymaga okurzenie ścian nawet i ubrań robotników, na których gromadzą się złote pyłki.

Smieszne napozór czynności przysparzają państwu odzyskanego złota wartości 60 tysięcy dol. rocznie.

—:O:—

Kursy Handlowe

Łódzkiego Koła b. Wychowawców
Wyższe Szkoły Handl. w Warszawie

mieszczące się w gmachu Szkoły im. królowej Jadwigi, CEGIELNIA NA 58
rozpoczynają w dniu 17. b. m. t. j. poniedziałek nowy

Kurs półroczny

Zapisy przyjmują kancelarja kursów
od godz. 6,30—8,30 wiecz. 14

90

(Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

Trzymając się jedną ręką drabiny, drugą wyciągnął poza siebie. Przedtem studnia miała przynajmniej dwa metry szerokości. Teraz do przeciwległej ściany można było z łatwością sięgnąć ręką!

Jakieś tajemnicze podziemne skurcze zwały stopniowo olbrzymi skalny lej.

— Dlaczego pan przystanął? — spytał Gray trwożliwie.

— Żeby podrapać się w głowę — warknął Reeder. — Prędszej!

Kiedy przebyli dalsze czterdzieści czy pięćdziesiąt stóp, nagle studnia zatrzęsła się od grzotnego huk. To z trzaskiem i łomotem zawaliła się jakaś komora podziemna.

Teraz już widać było gwiazdy, a dokoła ujścia studni skupiły się w wianek jakieś okrągłe przedmioty — prawdopodobnie głowy.

— Prędszej! — syczał J. G. Reeder. I obaj nadludzkimi wysiłkami pili się do góry.

Powietrzem wstrząsnął odgłos detonacji, a potem rozsypały się po podziemiu, jak

grzmoty po niebie, przedśmiertne ryki miazdzonych skał.

J. G. Reeder zacisnął zęby. Krew własną oddałaby za pewność, że Małgorzata Belman uciekła z tego piekła — albo, że śmierć miała spokojną i bezbolesną!

Coraz bardziej zbliżali się do ujścia studni. Każdemu stąpnięciu towarzyszył piekielny hałas z podziemia. Gray nie oddychał już, lecz rzeźił.

— Nie mogę dalej! — jęczał. — Słabnę, już po mnie!

— Naprzód, nędzniku...! — zagrzmiął Reeder. I niewiedomo, co zaważyło tu na szali: czy dramatyczny kontrast pomiędzy gwałtownymi słowami szefa, a jego zwykłą łagodnością, czy też widok wylotu studni w odległości kilku stóp zaledwie, Fakt, że Gray zapanował nad sobą przewyciężył kilka dalszych szczebli, i w następnej chwili poczuł, że chwyta go dziewięć mocnych rąk i wyciąga na powierzchnię.

Reeder wyskoczył na brzeg studni, i zataczając się, obrzucił spojrzeniem gromadę ludzi, stojących w świetle naftowego płomienia.

Był to złudzenie, czy istotnie ziemia

kołysała się pod nogami?

— Czy nikogo więcej tam niema, panie Reeder?

Pytanie to padło z ust oficera, dowodzącego saperami. Reeder potrząsnął głową.

— A więc marsz stąd, draby! — krzyknął oficer. — Zebrać się przed hotelem, a potem w drogę do Silbury. Skała rozpadała się, kawałek za kawałkiem.

Zagaszczo płomień i żołnierze, pozostawiając na miejscu wszystkie swe narzędzia, puścili się biegiem w stronę hotelu Larnes.

— Gdzie jest panna Crewe? — zapytał Reeder, przypominając sobie nagle o jej istnieniu.

— Zabrano ją do domu — zabrzmiał w odpowiedzi głos Wielkiego Billa Gordona, który w sposób niezmiernie tajemniczy pojawił się na scenie.

— I słuchaj, Reeder, nakryliśmy transport złota! Dwaj ludzie na kozłach, byli to: niejaki Hothling i niejaki Proboszcz, przypuszczam, że znasz ich prawdziwe nazwiska... Nakryliśmy ich w chwili, kiedy wóz wjeżdżał do pieczary w kamieniołomach. Za ten czyn spotka cię niewątpliwie nagroda.

(D. C. N.)

Walka o złoto

W północnej Mandżurji na pólpuścynach terenach dorzecza Amuru z dawien dawna istnieją niewielkie zresztą pokłady złota, z trudem wydobywane z ziemi i z piasku rzecznoego przez biedną miejscową ludność.

Każdy z tubylców marzy o bogactwach, które będzie mógł kiedyś zdobyć i to podtrzymuje ich na siłach w ich nędzy i codziennych zawodach, do których już tak romantycznych, ani tragicznych epizodów, których świadkiem były i są dalekie ziemie Klondyku Kaliforniji.

O wschodzie słońca wychodzi poszukiwacz złota ze swej nory, wypiwszy swą gorzką herbatę i przegryzłszy kawałkiem twardego chleba. Przez cały dzień pracuje w błocie, wodzie lub piasku i o zmroku powraca znowu na swą herbatę z chlebem i może z dodatkiem gotowanego owsa.

Domów tam właściwie niema, bo trudno tak szumnem mianem nazwać bezokienne gliniane budy, które służą poszukiwaczom złota, Chińczykom Koreańskim i częściej Rosjanom, za schronienie przed zimą i deszczem.

Jedynym meblem w tych norach jest stół brudny i pełen zawsze — łączących karaluchów. Zaduch, brud i robactwo oto wszystko, co tam można znaleźć oprócz ludzi, stłoczonych pod ścianami na przegniłym już siano. W pewnej odległości od tych obrazów ludzkich nędzy stoją kantory, w których się sprzedaje i przechowuje złoto. Są to małe fortece, otoczone murem z basztami i strzel-

nicami i uzbrojone karabinami maszynowymi strzeżone dniem i nocą przez czuwających wartowników. Mimo to rabunki są tu na porządku dziennym.

Urzednicy kantorów nie mają wiele zajęć, to też przez ¾ dnia leżą, rozkoszując się paleniem i wdychaniem opium. Europejczyk nie imponuje tutaj niczem Chińczykowi, który jakby instynktownie czuje poza sobą wielotysięcletnią kulturę. Długowieczność jest tutaj nieznaną. Rzadko się spotyka człowieka, któryby dożył lat 60-ciu. Im starszy wiek, tem bardziej jest poważny, to też powiedzenie do młodych dam „Lao Thä Thä” (wiekowa pani) uważane jest za szczególny komplement. Największym jednak wrogiem ludzkości jest panująca wszędzie malarja.

Cały kraj, według mniemania tubylców jest poddany Złotemu Smokowi, którego słudzy, Skyrille, złe duchy, plądrują po północy we wszystkich kierunkach. To też już po zachodzie słońca nikt nie wychyli głowy z swej nory na świeże powietrze. Nawet szamani bronią się przed temi duchami, mruczając swe niezrozumiałe zaklęcia.

Dotychczas kraj ten był nieznanym zupełnie i rzadko kiedy postać tam noga Europejczyka. Dzisiaj rząd chiński wkracza już w te okolice i kolonizuje je stopniowo. Jest więc nadzieja, że wkrótce w kraju złota, opium, malarji i nędzy zabłyśnie światło, wypędzające złe duchy.

Czy jednak nie zamąci to spokoju biednym robakom ludzkim?

Taksometry wydające bilety

Już od roku właściciele dorozek samochodowych w Berlinie dokonywali prób z nowymi taksometrami, nie tylko oznaczającymi przestrzeń przejechaną i należność za nią, ale także drukującymi automatycznie kwity dla pasażerów.

Gdy kilkomiesięczne próby z nowymi taksometrami dały wyniki pomyślne, w ciągu ostatnich tygodni zaopatrzone w nie 300 taksówek berlińskich. Na kwitach, drukowanych przez te taksometry z chwilą ukończenia jazdy, widnieje nie tylko przestrzeń prze-

jechana i należność, ale także numer taksówki i adres jej właściciela.

Łatwo zrozumieć, jak wiele sprzeczek pomiędzy szoferami a pasażerami da się uniknąć przy tych kwitach, a przytem, jak pożyteczny może być taki kwit z numerem taksówki i adresem jej właściciela w razie potrzeby wniesienia skargi lub pozostawienia w taksówce jakiegoś przedmiotu cennego.

W ciągu najbliższych tygodni jeszcze sto taksówek berlińskich otrzyma nowe taksometry.

Im dłuższy sen, tam dłuższe życie

Dodała zagadnienia, czy długi sen jest pożyteczny, czy szkodliwy, odbywają się już od wielu lat fachowe i nefachowe dyskusje. Warto zacytować kilka zdań z tego drugiego rodzaju dyskusji. I tak np. Fryderyk Wielki twierdził, że wystarczają mu w zupełności cztery godziny snu. Był on jednak dzieckiem epoki, w której nie znano nerwów i życie nie pędziło w tak zawrotnym tempie. Wedle opinii współczesnych — nerwy nasze wymagają dłuższego odpoczynku. Ford naprzykład oświadczył, że przy swoim trybie 9-godzinnego snu, spodziewa się dożyć do stu lat. Angielski pisarz Wells jest również wielkim śpiochem, jak literatem nie kryje się z tem, że im dłużej śpi, tem lepsze posiada samopoczucie. Marconi twierdzi, że długi sen dodaje mu energii i czyni twórczym. Ciężko pracujący umysł wymaga odpowiednio długiego snu.

Zresztą i większość uczonych oświadcza się dzisiaj za powyższymi, nefachowemi tezami. Jeśli rozwój ludzkości pójdzie dalej z taką szybkością, jak dotąd, być może, nasze prawniki spędzać będą 20 albo i więcej godzin na dobę w łóżkach!

Lecz co powiedzą wówczas o genialnym wynalazcy Edisonie, który sypia cztery do pięciu godzin na dobę, a mimoto należy do rzędu długowiecznych.

—o—

Nowy ideał kobiety

Dnie przesadnie smukłej kobiety są policzone zarówno w życiu, jak i na ekranie.

Taką jest obecnie opinia miarodajnych czynników w Hollywood.

Nowy typ gry „girls” filmowej ma zacząć ponętą, w miarę krągłą kobiecość.

Biodra i biust nie tylko są w wskazane Waga 52 kilogramy — to minimum.

— Poleciliśmy naszym „girls”, aby jały i spały ile im się podoba — oświadcza Mrs. Fanchom, wybitna znawczyni gwiazd ekranu, która wykształciła dla filmu takie artystki, jak Nancy Caroll, Joan Crawford, Janet Gaynor i Mary Bryan — albowiem nie można mieć wyglądu świeżego ani żywego, jeżeli się przestrzega ściśle zasad „regime'u” wysmuklającego.

reducenci filmu doszli do przekonania że kobieta sztucznie wychudzona robi wrażenie nie zdrowej i zmęczonej.

—:0—

Feljton

Jeden z uzdrowiaczy Polski

Tygodnik „Pobudka”, wydawany przez Radę Naczelną PPS, w zeszytu nr. 5 z dnia 16 bm, pisze p. t. „Bandyta-agent policji — przyjaciel BBS, o Franciszku Sieczko:

— Jako 15-letni chłopak przyjeżdża do Ameryki. W 1916 roku, w przededniu wkroczenia Ameryki na arenę wojny światowej, dokonywuje napadu na kasjera jednej z fabryk. Działo się to w Filadelfiji na ulicy Algehny Ave w domu firmy „Germanja”. Kasjer pada zamordowany. 8.000 dolarów rabuje Sieczko i myląc ślady ucieka do Kanady. Zawierucha wojenna pomagała mu schronić się, mimo rozestanych listów gończych.

Po wojnie zjawia się na warszawskim bruku. Kręci się koło grup robotników społecznych i tragarzy. Zostaje nawet członkiem Zarządu Związku Tragarzy. W tym okresie przypada morderstwo Matysa Lubelskiego przez konkurującą z nim „sitwę”.

Sieczko mści śmierć Matysa, zabijając w knajpie na rogu Żelaznej i Krochmalnej słuszarza z Okopowej, znanego pod imieniem Lucka.

Krwawa sława Sieczki została ustalona. Bezkarność morderstwa jest szeroko komentowana na dzielnicach robotniczych. Wnet drugie morderstwo na osobie piekarza Ciesielskiego, zabitego na ulicy Browarnej, zwiększa jeszcze rozgłos Sieczki, tembardziej że szepcą sobie na ucho, że Sieczko jest w stosunkach z pomocnikiem komisarsza policji politycznej.

Gdy słuchy te dochodzą do kierowniczych ciał robotniczych, wychodzi stąd polecenie wystrzegania się Sieczki i wykluczenie go z organizacji. Wówczas Sieczko otwarcie staje się agentem policji politycznej i paraduje po ulicach Warszawy w aucie pana komisarsza Suchenka. Po secesji Jaworowskiego staje się jednym z filarów BBS, i w charakterze takim prowadzi „bojówkę” BBS, na pierwszy, po odrodzeniu warszawskiej organizacji PPS, wiec w kinie „Hel” na Pradze. Tylko zdecydowana postawa milicjantów PPS.

i posła Arciszewskiego uchroniły wówczas od nowego przelewu krwi.

Oto w zarysie droga Sieczki od bandytyzmu poprzez trupy do stanowiska agenta policyjnego i męża zaufania BBS!

Droga zadziwiająca! Boć przecież amerykański mord i rabunek dokonany przez Sieczkę nie był tajemnicą, a nawet policja posiadała w tej sprawie oficjalne doniesienie. Tak samo nie było dla policji tajemnicą zabójstwo Ciesielskiego. To twierdzimy z całą stanowczością. Mimo to wszystko, Sieczko wpływa na niebyłe jakim posterunku.

Zostaje z ramienia policji politycznej członkiem ochrony osobistej marszałka Piłsudskiego. Wiadomość o tem otrzymaliśmy w listopadzie zeszłego roku i podaliśmy ją w nr. 58 „Pobudki”. Czekaliśmy zaprzeczenia. Może teraz, gdy już Sieczko stał się „krwawym zbirem” i „apaszem” dla organów tak chętnie posługujących się informacjami policji, przyjdzie i takie sprostowanie. Ale narazie możemy stwierdzić, że Sieczko był w tej ochronie i to akurat w tym czasie, gdy wydał się tajemnicze zabójstwo sierżanta Koryzmy w parku belwederskim.

Wyższość robotnika amerykańskiego

Dr. Thomas T. Read z uniwersytetu w Kolumbji po trzyletnich badaniach statystycznych doszedł do przekonania, że średnia wydajność robocza pracownika amerykańskiego przewyższa kilkakrotnie wydajność Azjaty i Europejczyka. W poszukiwaniu przyczyn tego fenomenu, w nowym sprawozdaniu, jakie w tych dniach ogłosiło biuro statystyczne, stwierdza, on, że jeżeli robotnik amerykański który zużywa mniej energii osobistej w porównaniu z swymi zamorskimi kolegami, jest zdolny do większej wydajności pracy, to jedynie dlatego, że przemysł amerykański, racjonalnie zasilany maszynami, nie czyni z robotnika „niewolnika wynagrodzenia” lecz raczej kierownika licznymi mechanicznymi niewolnikami którzy pracują dla niego. Średnia wydajność roczna, na głowę, w Stanach Zjednoczonych wynosi 100 proc. więcej niż w Kanadzie, 200 proc. więcej niż w Anglii, Belgji i Polsce, a 400 proc. więcej niż w Niemczech i Francji. Dr. Read twierdzi, iż do tych wyników przyczynia się znacznie ekonomiczny system amerykański pozwalający przemysłowcom i handlowcom znaleźć właściwe zatrudnienia dla

odpowiednich jednostek. Read stwierdziwszy że dany naród, podnosząc swą wydajność, podnosi równocześnie swą możliwość zużycia, oświadcza, że przy systemie amerykańskim praca bywa rozdawana z wystarczającą umiejętnością, tak że wytworzony materiał zapewnia wygodny tryb życia, tak pracodawcy jak i pracownicy.

Błąd Europy tkwi w przesądzie, że powinna istnieć granica w zdolnościach roboczych danego kraju i że ten, który mniej wytwarza, pozostawia przez to więcej roboty dla drugich, potrzebujących również pracy. Jest to zdaniem amerykańskiego uczonego, błąd zasadniczy. Zmniejszając świadomie wydajność pracy, którą by można wykonać w jednym dniu, robotnik przyczynia się do uniemożliwienia produkcji, pozwalającej jemu i jego podobnym na wygodne życie, i przez to dostatecznego obrotu kapitałów. Wyższość Amerykanów w rocznej wydajności indywidualnej mówi dr. Reard, potwierdza i wyjaśnia dobitnie przyczyny, dla których obywatele Ameryki otoczeni są większym komfortem aniżeli gdzieindziej.

Oświatowa działalność kina

To, czego nie zdziałała rewolucja bolszewicka, w Chinach — zdziałał kinematograf. Chinczyki pod wpływem filmów europejskich zmienili zdanie o pocałunku. Jak wiadomo skończono mieszkańcy państwa Zielonego Smoka nie uznawali pocałunku, który tak wielką rolę odgrywa w miłości praktykowanej na model europejski.

„Wstępna galanteria” chińskich mandarynów polega na spojrzeniach i subtelnych modulacjach głosu, to też widok całujących się namiętnie kochanków filmowych raził ich i oburzał.

Pocałunek europejski stał się tematem salonowych rozmów i komentarzy. Dostojne chińskie matrony trzęsły głowami i dziwowały się gorszącym obyczajom białych ludzi, natomiast młode „mandarynki” z nieukrywanym zainteresowaniem wpatrywały się w Gretę Garbo, ślaniająca się w objęciach Gilberta, składającego pocałunek na jej malowanych ustach.

I stało się, iż jeden zółtoliczych widzów postanowił zakosztować zakazanego owocu. W rezultacie policjant dyzurujący przed bra-

mą kinematografu w Kantonie zmuszony był aresztować młodą parę, która zachowywała się w sposób nie liczący z chińską moralnością.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w kinematografie, w miejscowości Hauwan. De likwentów odprowadzono natychmiast do sądu, który skazał ich na sporą karę pieniężną. Nawet postępowe Chinki, które w swoim czasie nie wahały się rzucić zarzewia rewolucji wzdrygają się na widok całujących się gwiazd.

Wydano więc rozporządzenie surowo zabraniające całowania się. Doszło do tego że policjant usiłował zatrzymać samochód którym mknęła zakochana para. — „Przestanie się całować!” — ryczał policjant, a gwiazd wtórowała mu chórem. Ale samochód mknął jak szalony. Obowiązkowy policjant zaczął strzelać z rewolweru w ślad za uciekającymi. Na szczęście chybił.

W Szanghaju pocałunek zalicza się do przestępstw „zakłócających spokój publiczny”. w Nankinie — zabroniono nie tylko całować się ale także postanowiono uniemożliwić kobie-

Po wyjściu ze składu straży belwederkiej (według naszych wiadomości z 10 grudnia 1928 r. a 5 grudnia padł Koryzma). Sieczko otwiera knajpkę za Zelazną Bramą. Otrzymanie koncesji na tę knajpkę uważane było w kręgach robotniczych za nowy cwał łask, jakimi jest Sieczko otoczony. O tej porze pono przestał być agentem policyjnym. Ale ma już poza sobą sławę udziału w wywiezieniu i pobiciu Mostowicza i Nowaczyńskiego. Sławę tę roznoszą nawet gazety. Trudno, żeby nadal był agentem policji.

I oto Sieczko jest od tej chwili „działaczem” E. B. S. wstawionym szeroko i siejącym naokoło trwogę. W tak bujnym i niecierpiącym się z niczym życiu musiał wzbudzać nie tylko strach, ale i nienawiść. Wiedział przecież tego za dużo. Życie takiego człowieka nie mogło być długie.

Zbliżamy się tu końcowi naszej opowieści o tym wykwiecie mętów wielkomięskie go życia. Z opowieści ludzi coby po prostu wanych tworzy się następujący obraz. Na Czerniakowskiej pod Nr. 193 jest mala kawiarenka, której właściciel należał do partii socjalistycznej, lecz po wykluczeniu

Jaworowskiego stanął na uboczu. Do tej kawiarenki w ubiegły czwartek przyszło kilku „przyjaciół” Sieczki, by sciągnąć z właściciela „dobrowolną składkę” na sztandar.

Właściciel kawiarni oddał się pod opiekę Juljana Pawłowskiego, który wraz z bratem Janem, również członkiem E. B. S. z dzielnicy „Praga”, byli wówczas w kawiarence i stanęli w obronie gospodarza. Lwie kompanie stanęły w ten sposób na stopie wojennej, Czerniaków i Praga. Na czele Czerniaków idzie Sieczko. Niech drżą przeciwnicy! Ale na czele paczki z Pragi stają „Pawłuszczaki”, też sztuki harde. Ale narazie ustępują Sieczce. Odjeżdżają taksówkami. Kompania Sieczki szuka ich w czwartek w różnych kawiarniach i knajpkach na Powiślu. Bez skutku.

W piątek w kawiarni Studzińskiego na ul. Targowej, gdzie zbierają się normalnie robotnicy mięsni, zasiadli przy stoliku „Pawłuszczacy”. Grają w arcaby. W pewnej chwili wchodzi dwa osobników z paczki Sieczki. Dopytują się o kogoś, który tu nigdy nie bywał. Wiadomo, przyszli na przeszpiegi! Za chwilę wybiegają.

Największe rzeczy na świecie

Największym miastem na świecie co do liczby mieszkańców jest wciąż jeszcze Londyn. Liczy on 7,800,000 ludności.

Największa wieża jest Kolos, znajdujący się w Wembley, w Anglii. Liczy on 365,5 metra, gdy wieża Eiffla liczy „tylko” 300 metrów.

Nie Rzym, jakby się mogło wydawać, ale Londyn posiada największą ilość kościołów. Rzym ma ich bowiem 400, w tem 365 katolickich Londyn zaś posiada łącznie 1750 kościołów, z tego 640 anglikańskich.

Najbogatszym muzeum na świecie jest Louvr w Paryżu. Sale w których mieszczą się owe skarby sztuki liczą razem wiele kilometrów długości.

Największym pomnikiem świata jest statua wolności w porcie w Nowym Jorku. Jest ona 83 metry wysoka i waży 225,000 kg. W głowie tej figury mogłoby się zmieścić wygodnie 40 osób.

Największym teatrem świata było rzymskie Colosseum. Z ruin jego widać, że miało ono 80 wejść i mogło pomieścić naraz przeszło 85,000 widzów.

Najdroższe ceny biletów kolejowych ma kolejka szwajcarska, idąca na Jungfrau. Kilo meter jazdy kosztuje tu prawie 5 zł. Inną sprawą, że dzięki tej kolejce można wyjechać w ciągu 5 kwadransów na wysokość 3500 metrów ponad poziom morza.

Najgęstsza sieć kolejową ma Belgja, albowiem na przestrzeni 30,444 kilom. kwadrat. posiada aż 11,090 kilom. szyn i 1675 kilom. dróg wodnych.

Największym uzdrowiskiem na świecie jest Wiesbaden, który posiada aż 30 źródeł gorących.

—oOo—

tom prowokowanie pocałunków Mianowicie rzucano anatemy na dekoltowane suknie i ku se spódniczki.

Ciśnieniu zdarzył się charakterystyczny wypadek, który przekonał Chinczyków iż nie łatwo im przyjdzie zwalczyć modę pocałunków. Na murze otaczającym jedno z miast zauważono czulą parę, która udawa Gilberta i Gretę Garbo. Skoro policjant podszedł do de likwentów „zakłócających spokój publiczny” stanął jak wryty i machinalnie zsalutował. Rola Romea odgrywał wybitny dygnitarz Kuo mintangu — Julieta była członkini centralnego komitetu o mintangu.

—:O:—

Wtem w obu drzwiach kawiarni od frontu i podwórza stała grupa kompanów Sieczki

PRZYJACIEL B. B. S.

W grupie wchodzącej na czele Sieczko. Pada okrzyk: Ręce do góry, takie syny! Sy-pią się strzały. Goście kawiarniani wzięci w krzyżowy ogień, padają na podłogę, czolga-ją się do przyległego pokoju. Na placu zostaje zabity Sieczko i ciężko ranny Jan Pawłowski, wódz dzielnicy „Czerniaków” i wódz dzielnicy „Praga”.

Kto zabił? Czy w krzyżowym ogniu przy padkowo własni kompani, czy odstrzelili-wający się „Pawłuszczaki”? Nie zdziwiłoby też nas, gdyby okazało się, że ugodziła Sieczkę kula nie „Pawłuszczaków”, ale całkiem z rozmysłem! Nie nam rozwiązywać te pytania...

W końcu domaga się „Pobudka” z 16-go o. m., podobnie jak „Robotnik” z 14-go b. m. urzędowego wyjaśnienia pytania bardzo prostego, które brzmi: jakie stosunki łączyły zamordowanego Franciszka Sieczkę z władzami państwa?

Losy gen. Kutiepowa?

Ciągle brak konkretnych danych

Pewien b. współpracownik czekistów, po daje następujące szczegóły o sposobach używanych przez bolszewików po za granicami Rosji.

ZDRADA

— Oświadczam panu, że generała Kutiepowa zdradził jeden z jego najzaufanych ludzi.

Wiem jak oni załatwiają takie sprawy. Ja sam brałem udział w pewnym porwaniu i nie sędzę aby porwanie Kutiepowa było inaczej reżyserowane.

Jak panu wiadomo GPU. posiada armję szpiclów, które kontroluje poczynania wszystkich zagranicznych ambasad na całej kuli ziemskiej— jest jednakże we zwyczajach o ile zachodzi konieczność załatwienia delikatniejszej misji— wysyłać z Moskwy specjalistów, którzy odgrywają rolę hersztów. Dwa lata temu byłem członkiem lotnej brygady bolszewickiej w Berlinie. Pewnego dnia zjawia się u nas dwóch przybyszów z Moskwy.

PORWANIE PRASOŁOWA

— Mamy rozkaz dokonania pewnego aresztowania we Francji—oświadczają nam—zająć się tem ma berlińska brygada, jako epilog tej sprawy rozegra się prawdopodobnie na terenie Niemiec. Musimy porwać i wywieźć Prasołowa, który przepuścił w karty pieniądze przeznaczone na propagandę. Prasołow znajduje się podobno w Deauville. Za trzy dni musimy spotkać się w Paryżu. Punkt zborny— ambasada sowiecka.

ORGANIZACJA NAPADU

W dniu oznaczonym stawilo się nas pięciu—dwóch z Berlina i trzech „specjalistów” z Moskwy. Instrukcje brzmiały jak następuje:—Kepp (pseudonim Prasołowa) wyjechał z Deauville do Forges. Trzeba go stamtąd przywieźć do Paryża.

Jedziemy tedy do Forges, w towarzystwie jednego agenta z Moskwy. W hotelu za stajemy jego pomocą, który jak się dowiedziałem był przyjacielem Keppa. —Wiesz czego od ciebie żądamy— rzekł mi „ten z Moskwy”. Kepp musi być siłą sprowadzony do trybunału w Moskwie. Skoro wyjdzie z kasyna oznajmisz mu, że synek jego, który przebywał w Paryżu ciężko zachorował. Więść ta przerazi go. Uspokoisz go wiadomością, że już wynajmiesz samochód, który nas odwiezie do Paryża. Niebieski samochód czekać będzie na rogu ulicy. Otworzysz tylko drzwiczki i pomożesz Keppowi wsiąść poczem odjedziesz spokojnie, nie oglądając się.

UCIECZKA SAMOCHODEM

— Tegoż dnia siedziałem wewnątrz samochodu z wysłannikiem GPU. Przy kierownicy zajął miejsce mój berliński kolega. O drugiej godzinie z Kasyna wyszedł towarzysz Kepp w towarzystwie przyjaciela. Szybkim krokiem zbliżył się do samochodu. Przyjaciel otworzył drzwiczki—Kepp postawił nogę na stopniu i schylił się by wejść do wnętrza, gdy nagle dostrzegł siedzących w głę-

bi samochodu ludzi. Cofnął się instynktownie, ale przyjaciel wepchnął go gwałtownym ruchem, a mój sąsiad chwycił go za gardło. Zdążył tylko otworzyć usta, lecz zręcznym ruchem zakneblowałem mu je chustką nasyoną chloroformem. Szamotał się przez chwilę i wymachiwał rękami, ale wreszcie oszołomiony narkotykiem osunął się na ławkę. Herszt stuknął lekko w szybę. Szofer puścił w ruch maszynę.

ZMIANA FIZJONOMJI

— Nazajutrz odbyliśmy popas w małym domku w Chanilly. Kepp ocknął z narkozy, ale przerażenie odjęło mu mowę. Ktoś przyniósł brzytwę i mydło, biedak poddał się bez oporu fryzjerskim zabiegom. Nieco później wsiadliśmy wszyscy do wielkiego czarnego samochodu, który miał nas zawieźć do Belgji. Na wszelki wypadek ponownie uspialiśmy Keppa. Siedział między nami wciśnięty w poduszki—niktby nie poznał w owym wogolonym śmiertelnie bladym „bracie śpiącym” wąsatego agenta Prasołowa. Na skrzyżowaniu dróg w Bettignies mineliśmy się z samochodem z którego rzucono nam kartkę z marszrutą. Jechał w kierunku Hamburga. Bez trudu przekroczyliśmy granicę belgijską—mieliśmy zresztą papiery w porządku. W Hamburgu „dziwnym trafem” stał w porcie statek sowiecki, który miał za chwilę odbić od brzegu. Pod osłoną nocy przenieśliśmy Keppa na pokład okrętu. Z tą chwilą kończyła się nasza rola. Nic już nas więcej nie obchodziło.

Tak. Niema to najmniejszego sensu, że policja francuska szuka generała Kutiepowa w Montargis czy Chateaufort. Ludzie z G. P. U. napewno nie odbywali takich majówek. Jest też zbędne uporeczywe szukać nie popielatego samochodu. Wierzajcie mi—samochód, którym wieziono generała ulicą Oudinot nie odbył dalekiej drogi. Kutiepcow obezwładniony i zmieniony do niepoznania był w dalszym ciągu wieziony samochodem, który niczyjej nie zwracał uwagi. Odwieziono go napewno tam skąd można było dotrzeć do okrętu sowieckiego.

Wasili umilkli—ale dziennikarz francuski miał już gotowy plan działania.

POŚCIG UPARTEGO DZIENNIKARZA

Następnego dnia udał się on samochodem w kierunku granicy belgijskiej. Samochód posuwał się tą samą drogą, którą według relacji Wasyla jechał nieszczęsny Kepp. Uparty reporter zaczepiał chłopów i urzędników komory celnej zapytując ich czy nie widzieli czasem podejrzanego samochodu. Jeden z urzędników komory oświadczył mi następuje:

PIERWSZE ŚLADY

— Dnia 28 stycznia wieczorem uwagę moją zwrócił wielki, ciemny automobil marki Graham Paige, wewnątrz którego siedziało kilku mężczyzn. Spieszyli się Lardzo i przynaglali urzędników załatwiających formalności. Ten sam „Graham Paige” przekro-

czył granicę belgijską w powrotnej drodze z Francji dnia 6 lutego o godzinie 18-tej. (Prawdopodobnie redakcja Detective'a zna już numer tego samochodu, oraz nazwisko jego właściciela, który nie jest ani Francuzem, ani Belgijczykiem).

Po przybyciu do Antwerpii dziennikarz wziął na spytki funkcjonariuszów policji portowej.

— Czy często zawijają do portu okręty sowieckie?

SOWIECKIE OKRĘTY

— W zeszłym miesiącu było ich sześć—brzmiała odpowiedź. Dziwna rzecz. Między 25 a 29 stycznia w porcie w Antwerpii stały dwa sowieckie okręty „Marl Marx” komenderowany przez kapitana Karasiewa i „Spartak” kapitana Somme—ten ostatni zatrzymał się w pobliżu mostu, a już 29 stycznia o północy odbił od brzegu udając się do Leningradu. Coś tam się musiało stać, że go ogarnął taki nagły pośpiech, bo tak gnał, że aż wpadł na szluzę Kruishans i narobił sobie szkody na parę milionów franków.

— Czy okręty są śledzone?

ŚRODKI OSTROŻNOSCI

— To byłoby niemożliwe. Przecie to są nasi goście. Ale fakt faktem, że nocną porą można nie zwracać niczyjej uwagi transportować kogo się chce na pokład, albo wysadzać pasażerów na brzeg.

W jednej ze spelunek portowych gdzie bywają marynarze rosyjscy jedna z zawodowych tancerek, Rosjanka skarżyła się że dawno nie widziała rodaków, bo gdy zwinęły do portu okręty „Spartak” i „Marx”—zabroniono załodze wychodzić na brzeg. Widać nie coś się tam stało—konkluduje wywódziła blondyneczka o marzących oczkach.

KUTJEPOW W DRODZE DO MOSKWY.

Na poparcie tezy o wywiezieniu generała Kutiepowa „Les Cinq” cytują sprawozdanie z seansu jaki odbył się w mieszkaniu księcia Jusupowa przebywa stale w Wiedniu, ale książę sprowadził jasnowidza do Paryża, pragnął bowiem dowiedzieć się coś o losie Kutiepowa. Medjum dotknął ubranie generała, poczem rzekł drżącym głosem.

— Widzę go. Żyje. Jedzie wiejskim gościńcem. Teraz widzę go w ciemnym porcie, a teraz jest już na pokładzie wielkiego okrętu.

—ooo—

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL Traugutta 1

Rozpoczyna się specjalny kurs

MAZURA I OBERKA

Zapisy codziennie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 19 lutego — Konrada

THEATRY

Teatr Miejski — Rzeź
Teatr Kameralny — Dzień Październikowy
Teatr Popularny — Nasza żonuzia

WIDOWISKA.

Bajka — Hrabia Monte Christo
Casino — Żelazna maska
Palace — Listy nieznanym
Czary — Ostatnia przygoda Tarzana
Wodewil — Ulubienica załogi
Odeon — Ulubienica załogi
Grand-Kino — Gdy kobieta się zapomni.
Luna — Czterech djabłów.
Mimoza — Ostatni romas.
Resursa — Zakazane godziny.
Splendid — New York w nocy
Zachata — Nieśmiertelna jazda.
Corso Żółta kontrabanda
Capitol Grzechy ojców

—oOo—

Wiadomości bieżące.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), S-ców Gorfeina (Wschodnia 54), Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Nasi kalecy państwowi

Zarządzeniem Min. Spraw Wojsk przesunięci zostali w stan spoczynku major Hryniewicz PKU., kapitanowie Tomaszewski i Dudak (10 p.p.) porucznicy Zawadzki (szef. inż.) i Sękowski (10 p.p.) Pietliński (37 p.p.) Młeczarek (18 p.p.) oraz Dukalski i Józef do Zwierzyński ze sztabu DOK.

Otwarcie

kursów fotograficznych

Polska Y.M.C.A. w Łodzi uruchamia z dniem 24-go lutego r. b. nowe kursy fotograficzne, a mianowicie: jeden kurs dla początkujących miłośników fotografii, drugi dla zaawansowanych. Słuchaczom kursów fotograficznych Polska Y.M.C.A. może dziś zapewnić możliwość korzystania z aparatu powiększającego a w niedalekiej przyszłości zakłada całą szkołę fotograficzną (dwuletnia), [której ukończenie pozwoli nabyć całkowite prawa w dziedzinie zawodu fotograficznego. Kursami fotograficznymi Polskiej Y.M.C.A. w Łodzi żywo zainteresowały się miejscowe władze oświatowe i pragnęłyby aby wykształcenie fotograficzne spoczęło w rękach odpowiedniej instytucji

Zapisy na nowe kursy przyjmuje Główne Biuro Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz. bez przerwy.

Odczyt

W nadchodzący czwrotek, t. j. dn. 20 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiej Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 89 p. Marjan Piechal — poeta Łodzi — wygłosi odczyt p. t. Józef Konrad Korzeniowski — jako pisarz morski

Znamie czasu
Epidemia samobójstw

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ul. Andrzeja 5, przechodnie zauważyli młodą dziewczynę w wieku około 17-lat leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym. Zawia domiono wypadku pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przybyciu na miejsce, stwierdził, iż jest to 17-letnia Lucyna Piotrowska, bezrobotna i bezdomna, która w celach samobójczych zażyła jodiny w większej ilości.

Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Tegoż dnia o godz. 4-ej po południu w domu przy ulicy Reymonta 5-6 popełniła samobójstwo 17-letnia służąca Tatjana Baran, tamże zamieszkała. Baranówna na skutek nieporozumienia ze swym chlebodawcą, w rozgoryczeniu rzuciła się oknem z drugiego piętra na bruk podwórza, odnosząc wstrząs mózgu oraz ciężkie uszkodzenia cielsne.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku, przewiózł desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

—oOo—

Strajk... w porę dla fabrykantów

W dniu 15 bm. o godz. 15-ej odbyło się zebranie przemysłu kotoniarzkiego przy udziale posła Milczyńskiego.

Zebranie odbyło się przy ulicy Gdańskiej 40, w lokalu Zjednoczenia Zaw. Polsk. przy udziale 2500 osób. Poseł Milczyński w prostych słowach swego referatu wyjaśnił zebranym, że słuszne są żądania robotników przemysłu kotoniarzkiego, a to z powodu tego, że w innych gałęziach pracy odbywały się kilkakrotnie podwyższenia, lecz co się zaś tyczy robotników przemysłu kotoniarzkiego, to takowy nie otrzymywał zupełnie.

Żądania wysunięte przez robotników są słuszne, a to z tego powodu, że towary kotoniarzkie nie potaniały i ceny stoją w normie. Co się zaś tyczy mechanizacji fabryk, jest zupełnie ulepszone, np. robotnik który przed wojną obsługiwał jedną maszynę od 8

do 12 głów, obecnie zaś 20—28 głów. Praca powiększyła się do 175 proc. a zarobki tegoż robotnika są te same.

Zebrani zwrócili się do pana posła, ażeby ten wraz z posłami klubu robotniczego, interwenjował u władz miarodajnych w Warszawie, oraz aby przedstawił obecny stan robotnika łódzkiego i położenie w jakim ten robotnik się znajduje.

Na zebraniu tem przedstawiciele zw. oświadczyli zebranym o wyniku odbytej konferencji w dniu 14 bm. u inspektora pracy p. Wojtkiewicza.

Przedstawiciele robotników w osobach Gustawa Grafa, Zetelskiego, na propozycję przemysłowców się nie zgodzili i kategorycznie oświadczyli p. inspektorowi, że na te warunki się nie zgadzają i konferencję zrywają

—oOo—

ROZPACZLIWY STAN W KONSTANTYNOWIE

W dniu wczorajszym w Konstancynowie odbył się wielki wiec bezrobotnych, w którym udział wzięło około 1.000 osób.

Pierwsze przemówienie, omawiające obszernie krytyczną sytuację bezrobotnych wygłosił poseł Szczerkowski, który poruszył między innymi najaktualniejszą w Konstancynowie sprawę, a mianowicie sprawę zamknięcia fabryki Schweikerta. Po przemówie

niu tem wygłoszono jeszcze kilka mów, w rezultacie powzięto jednogłośnie rezolucję wysłania do Łodzi do urzędu wojewódzkiego delegacji.

Delegacja ta prosić ma pana wojewodę o to, by łódzki komitet opieki nad bezrobotnymi zaopiekował się również bezrobotnymi m. Konstancynowa i udzielał im zapomóg żywnościowych i węglowych w gotówce.

—oOo—

Jeszcze jeden powód do kary

Jak się dowiadujemy wydział przemysłowy I instancji zarządził, że w myśl nowej ustawy przemysłowej o każdym otwarciu i zamknięciu jakiegokolwiek sklepu zaliczonego w ustawie do pojęcia uprawnień przemysłu, należy niezwłocznie zawiadomić o tem wydział przemysłowy I instancji przy

Magistracie m. Łodzi.

Niestosujący się do powyższego zarządzenia i uchylający się od obowiązku meldowania o zamknięciu względnie otwarciu sklepu, ulegną karze grzywny do 100 złotych względnie aresztu dni 14.

I-szy Dzwilkowy i-nc-Teatr
w Łodzi

„SPLENDID”

20 NARUTOWICZA 20

Ceny miejsc do g. 6.15
zł. 1, 2 i 3

Pocz. sean. o godz. 4, 6, 8 i 10 w.

NAJWIĘKSZA **REWJA** SWIATA

w wykonaniu najsłynniejszych
artystów rewjowych Broadwayu

FOX FOLLIES

Ostatnie dni.

„NEW YORK W NOCY”

100%
SPIEWU
TAŃCA,
MOWY.

— — — — Wyświetlamy na aparatach Western Electric Company. — — — —

Kronika policyjna

Tragiczna pomyłka

W dniu wczorajszym w mieszkaniu wia-
snem przy ul. Rokicińskiej 8, w czasie nieo-
becności rodziców zamierzał napić się trau-
8-letni Zygmunt Jankowski, syn Tadeusza.
Chłopiec nieznaną dokładnie butelkę przez
pomyłkę wziął znajdującą się w szafce butel-
kę z kwasem solnym i wypił część jej zawar-
tości, parząc sobie usta i zatruwając się.
Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu
pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego
chłopca do szpitala Anny Marji.

Łodzianie w stolicy

Urząd Śledczy w Łodzi zawiadomiony
został, że w dniu wczorajszym mieszkaniec
miasta Łodzi niejaki Icek Lipman, zamiesz-
kały przy ulicy Aleksandryjskiej został
schwytany na gorącym uczynku kradzieży
w Warszawie, gdzie usiłował włamać się do
mieszkania Walentyny Kazmierczak, przy
ulicy Moniuszki 9.

Lipmanowicz przed niedawnym czasem
opuścił mury więzienne i wobec niemożno-
ści zarobkowania w Łodzi, wyjechał na go-
ścinnie występy do Warszawy, gdzie jednak
został na wstępie ujęty. Aresztowanego prze-
kazano do dyspozycji władz sądowych.

—:O:—

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY.

Dziś, środa o godz. 4 popoł. Schilera
„Intryga i miłość”

Ostatnie przedstawienie „Naszej żonusi”
Jutro czwartek po raz ostatni krotow-
ła Hoopwoda „Nasza żonusia”

TEATR MIEJSKI

„Naręczona w garsonierze”
Dziś premiera kapitalnej komedji Mid-
letona i Oliviera p. t. „Naręczona w garso-
nierze.”

TEATR KAMERALNY

Dziś środa po raz ostatni komedja Ver-
neuilla „Kochanek Pani Vidal” po cenach
zniżonych

„Dzień Październikowy”
„Dzień Październikowy” grany będzie
jutro, oraz dni następnich

Zajęcie dla bezrobotnych

Jak się dowiadujemy DOK IV wydało za-
rządzenie w sprawie zaciągu ochotników do
wojska polskiego w roku 1930.

Składanie podań przez dobrowolnie
wstępujących do armji odbywać się będzie
do dnia 1 maja rb. tj. do czasu w którym
rozpoczynają urzędowanie komisje poboro-
we dla rocznika 1908 i lat poprzednich.

Na podstawie przepisów ustawy o po-
wszechnym obowiązku służby wojskowej

od kandydatów służby ochotniczej w armji
wymagane są następujące warunki: ukoń-
czenie lat 17, obywatelstwo polskie oraz ze-
zwolnienie rodziców lub opiekunów.

Ochotnicy korzystając mogą z przywilejów
dowolnego wybofu rodzaju broni, przyczem
w razie uznania ich przez komisję za zdol-
nych do służby wojskowej, muszą składać
specjalne deklaracje o zobowiązaniu się do
odbycia pełnej służby wojskowej.

—oO—

Smutny koniec skarbowego kontrolera

W roku 1929 na terenie przedmieść
Chojny i Dąbrówka grasował jakiś osobnik,
ubrany po cywilnemu który legitymując się
dowodami na nazwisko Słowińskiego urzędni-
ka skarbowego, kontrolował świadectwa prze-
mysłowe w sklepach kolonialnych restaura-
cjach i t. p. przedsiębiorstwach przyczem w
wypadkach wątpliwych kwestjonował kate-
gorię świadectwa i przystępował do sporządze-
nia protokołu, celem pociągnięcia właściciela
zakładu do odpowiedzialności za posiadanie
świadectwa niższej kategorii, w rezultacie zaś
pobierał dopłaty w sumie od 20 60 złotych
odbiór których kwitował na marginesie świa-
dectwa przemysłowego.

Raz powinęła mu się noga, zatrzymano
go, poczem sprowadzono na posterunek
policji w Chojnach. Tu po skomunikowa-
niu się z władzami, okazało się, że do-

platy pobierane przez rzekomego kontrolera
skarbowego są fałszywe i nieistniejące wo-
bec czego powzięto również wątpliwości do
autentyczności posiadanej przez niego legity-
macji. Istotnie w toku przeprowadzonego do-
chożenia okazało się, że osobnik nazywa się
Kaszkiewicz Henryk lat 23 liczący zamieszka-
ły przy ulicy Ludwika 34, który w ten spo-
sób naciągnął 27 różnych właścicieli zakła-
dów handlowych.

Kaszkiewicz w dniu wczorajszym stanął
przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który
sprawę tę rozpatrywał pod przewodnictwem
Sędzięgo Kopaczewskiego. Kaszkiewicz przy-
znał się do winy. Po przesłuchaniu 27 świad-
ków i mowie prokurator Sąd udał się na na-
radę, poczem ogłosił wyrok mocą którego
Henryk Kaszkiewicz skazany został z art.
591 k. k. na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za-
stępującego dom poprawy. (w)

Za światła

Smiercionośne włoski bambusowe

Wiedeński świat naukowy poruszył w
tych dniach wiadomość o nieszczęśliwym wy-
padku jednego z wybitnych botaników, który
omal nie pociągnął za sobą ofiary w życiu
ludzkim.

Uczony zajmował się studjowaniem eg-
zotycznych trucizn, między innymi trucizną
uzyskiwaną przez Malajczyków z włosia bam-
busowego. W jakiś czas po tych ekspery-
mentach nagle uczony zapadł ciężko na żołą-
dek i zmuszony był leczyć się w szpitalu. Jak
stwierdzono, nieostrożny badacz trucizn
dotknął ręką ust i trucizna przedostała się
stąd do przewodu pokarmowego.

Nie jest to właściwie trucizna w znacze-
niu dosłownem. Działalność jej polega na tem
że drobne włoszki bambusowe, dostawszy

się do żołądka, wbijają się w jego ściany
powodują krwotoki. Włoski te rzadko do-
chodzą do długości milimetra i gołem okiem
trudno je dojrzeć. Objawy chorobowe wy-
stępują dopiero w kilka miesięcy po spożyciu
trucizny i, jak badania stwierdziły, prawie
zawsze następuje śmierć.

Podobnie straszliwą trucizną posługują
się ludy bałkańskie. Jest nią sproszkowane
szkło, którego zabójcza działalność jest iden-
tyczna z trucizną bambusową. W tym drugim
jednak wypadku objawy chorobowe wystę-
pują natychmiast. Naprawdę, jeśli chodzi o
wzajemne uśmiercanie się, ludzkość by-
wa nie wyczerpana w „genjainych” pomy-
ślach?

„ODEON”

Przejazd № 2

Najnowsza produkcja z uroczą **CLARA BOW** w erotycznym filmie p. t.

„**ULUBIENIEC ZAŁOGI**”

Romans pomiędzy tancerką i marynarzem, rozgrywający się w portowym dancingu w San Francisco.

W pozostałych rolach **James HALL i Jack OAKIE**

Nadprogram F A R S A

Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie.

„CORSO”

Zielona 2

Sensacja najnowszej produkcji p. t.

ZŁOTA KONTRABANDA

Dramat ilustrujący działalność bandy chińskiej przemytników opium.

W rolach głównych.

**Leo Malohey, Gretel Voltz
Noble Johnson**

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL”

Główna № 1

Dziś i dni następnych

W niedzielę, dn. 23 lutego o godz. 16 odbędzie się

w sali Filharmonii Narutowicza 20

POPIS UCZNIOWSKI

Konserwatorium muzycznego

Heleny Kijeńskiej

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al Kościuszki 3. I p.

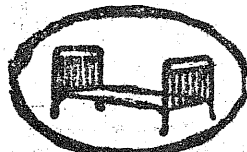
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcie i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓŻEK metalowych, WÓZKÓW dziecięcych, WYŻY-

MACZEK amerykańskich, MATERACY drucianych, wyście-
lanych, sprężyno-



wych higienicznych do meblowych łóżek marki „Patent” TAPCZANY higieniczne Patent” Nabyć można naj t a n i e j

w fabrycznym składzie

„**DOBROPOŁ**” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

REKLAMA TO POTĘGA

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Posady i prace

OTRZEBNA służąca do dwóch osób, czysta i uczciwa Zamenhofs 19 m. 33 236-1

otrzebna służąca do wszystkiego z gotowaniem Podlesna 6 gospodarz. 232-1

otrzebna dziewczyna do cukierni Andrzeja 9 244-1

Lokale i mieszki.

4 pokoje z kuchnią z wygodni na l p. okolica Górnego Rynku od gospodarza do wynajęcia. Oferty do Rozwoju dla „Feitra” 242-2

**Lek -Dentysta
Konrad MIKUCKI
Al. KOSCIUSZKI 41**

Różne.

Cziewczynka śliczna dwudniowa, zdrowa, b. spokojna, do oddania na własność. Wiadomość u akuszerki Sledziny Targowa Nr 47 240-3

**JULIUSZ
Meinl**

Import kawy i herbaty S.A.

WARSZAWA, BRYŁOWSKA 22/24

Filje:

Warszawa Bielsko Lwów, Cieszyn Kraków Drohobycz Katowice Borysław Król. Huta

Składnice we wszystkich większych miastach

otwiera

wkrótce

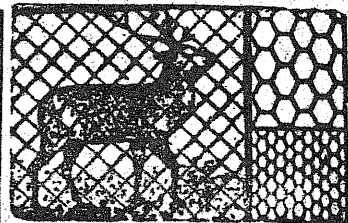
**filję w Łodzi
Piotrkowska
95.**

Lek-Dent.

PAULINA

Reiterowska

Ewangelicka 1 Tel.166-90



Bruciane Parkany Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ. Wólczajska 151 telef. 128-97.

Poszukuję pożyczki

5.000 zł.

na 1-szą hipotekę Zgłaszać się Wierzbowa 17/19 w godz. od 9-15-ej Majątek wartości 25000 zł. A. KAPPEL 3

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki meskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki, welniane swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępne oraz przyjmuje pończochy do naprawy.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

CENA OGŁOSZENI: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego.

Redaktor. odp. J. Grzegorzewska